Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 23 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 118 (1760)

Niemcy polityczne po przyjęciu planu Younga.

Rządzący obecnie w Niemczech gabinet Dr. Brueninga powstał z inicjatywy prezydenta Hinderburga, a nie jako wyraz koalicji parlamentarnej. Większość, którą uzyskał w Reichstagu i dzięki której nie był zmuszony ratować się art. 48 Konstytucji wejmarskiej, przewidującej w pewnych sytuacjach usunięcie parlamentu od władzy i przelanie jej w ręce prezydenta Rzeszy, zawdzięcza gabinet Brueninga przypadkowej pomocy 4-ch posłów niedawno utworzonej grupy politycznej. t. zw. młodokonserwatywnych. Zadaniem Brueninga jest przeprowadzenie pewnych postulatów w zakresie polityki gospodarczej (ustawy rolne i pomoc dla prowincyj wschodnich), oraz sprawowanie władzy państwowej prowizorycznie, do czasu, gdy dokonanem zostanie wewnętrzne przegrupowanie polityczne.

W Wersalu został zapoczątkowany a w Hadze zakończony ten okres (1919—1929) w historji republiki niemieckiej, w którym wszystko podporządkowane było zagadnieniu „likwidacji wojny". Obecnie dopiero odzyskały partje niemieckie swobodę działania, co znajduje swój wyraz w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. W tym pierwszym okresie naczelną partją była socjalna-demokracja, która podpisała traktat pokojowy, patronowała planowi Davesa i Locarnu, a wreszcie przeprowadziła plan Younga. Rolę swoją zawdzięczała ona temu, iż ponad wszystko stawiała sprawę republiki oraz porozumienia z Francją. Na tej platformie mogła zgrupować dokoła siebie szereg stronnictw mieszczańskich.

Przez cały okres ten znajdowała się w cieniu silna partja, niemiecko-narodowi z pod znaku hr. Westarpa. Opozycyjne stanowisko wobec traktatu wersalskiego sprowadziło tę partję na drogę zupełnej izolacji politycznej. W tych warunkach wzmocnił się skrajnie faszystowski odłam Hugenberga, który zyskał nawet na pewien czas przewagę wśród nacjonalistów. Głosowanie za gabinetem Brueninga było próbą sił obu kierunków, z której hr. Westarp wyszedł zwycięsko. Pod auspicjami Hindenburga wraca on i jego partja na arenę polityczną, jako ośrodek nowej koalicji mieszczańskiej, której zadaniem ma być zdobycie dla Niemiec tej samej pozycji mocarstwowej, jaką miały Niemcy cesarskie z przed r. 1914.

Do nowych haseł i celów dostosowuje się polityka zagraniczna. Sztuczny sojusz niemiecko-rosyjski, łączący dwóch wrogów traktatu wersalskiego, musiał rozluźnić się z chwilą, gdy traktat ten został zastąpiony planem Younga. Niemcy wracają do antysowieckiego frontu Europy zachodniej; odezwa Papieża przeciwko prześladowaniom religijnym i ucieczka kolonistów niemieckich była dla Niemiec okazją do zamanifestowania solidarności z resztą państw Zachodu. Równocześnie niemal z tym zwrotem w polityce wschodniej nawiązany zostaje kontakt z Włochami. Włochy tworzyły przed wojną wraz z Niemcami i Austrją trójprzymierze, dzisiaj odradza się przymierze włosko-niemieckie na tle wspólnych interesów w dziedzinie polityki kolonjalnej. Niemcy straciły wszystkie swe kolonje. Włochy czują się pokrzywdzone sposobem podziału kolonij. W momencie, gdy zatarg włosko-francuski stał się rafą, o którą rozbiła się konferencja morska, a Francja obchodzi 100-lecie rządów w Algierze — na wodach śródziemnomorskich zjawia się flota wojenna Niemiec, witana manifestacyjnie w portach sycylijskich przez przedstawicieli rządu włoskiego.

J. B.

—o—

Ambasador amerykański przybył już do Warszawy.

WARSZAWA. 22.V. (Pat). Dzisiaj o godzinie 18 min. 40 przyjechał do Warszawy nowomianowany ambasador amerykański Willys wraz z małżonką. Ambasadora witali na dworcu szef protokółu dyplomatycznego Romer, doradca finansowy Devey, członkowie ambasady amerykańskiej in corpore, prezes izby polsko-amerykańskiej. Po krótkiem cercle w salonie reprezentacyjnym dworca, ambasadorostwo odjechali samochodem do ambasady amerykańskiej.

Konferencja przedstawicieli organizacyj rolniczych.

WARSZAWA. 22.V. (Pat). W dniu 23-go b. m. rozpoczynają się w ministerstwie rolnictwa obrady przedstawicieli organizacyj rolniczych. Głównym tematem będą wytyczne polityki rolnej w przyszłym roku gospodarczym. Konferencja przygotowana została w drodze rozesłania ankiety do ważniejszych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych. Ankieta dała bardzo poważny materjał informacyjny. Odpowiedzi zawierały co do szeregu punktów informacje zupełnie jednolite i świadczą o tem, że opinja rolników w wielu dziedzinach jest zupełnie skrystalizowana. Co do innych punktów, mniej lub więcej zasadniczych różnic, będzie celem konferencji ostateczne wyświetlenie i uzgodnienie poglądów poszególn. organizacyj rolniczych. Obrady zagai minister rolnictwa Janta-Połczyński. Konferencje trwać będą przez piątek i sobotę.

Celem ewentualnego znalezienia dróg.

WARSZAWA. 22.V. (Pat). Dzisiaj wyjechała do Berlina delegacja Rządu polskiego, z dyrektorem departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Sokołowskim, która ma przeprowadzić z rządem niemieckim rozmowy celem ewentualnego znalezienia dróg, któreby umożliwiły Polsce przystąpienie do konwencji międzynarodowej w sprawie zniesienia zakazu i ograniczeń przywozu i wywozu, podpisanej w Genewie dnia 8 października 1927 roku.

Nowy dowódca korpusu w Krakowie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że dowódca O. K. V. Kraków gen. Stanisław Wróblewski został przeniesiony na własną prośbę w stały stan spoczynku. Na jego miejsce mianowany został dowódca korpusu w Krakowie gen. Narbut-Łuczyński, dotychczasowy dowódca drugiej dywizji legjonów w Katowicach.

Były minister Czechowicz wystąpił z klubu BBWR.

WARSZAWA, 22.V (Pat). Były minister skarbu, poseł na Sejm, Gabrjel Czechowicz zgłosił w dniu dzisiejszym wystąpienie z klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Z pobytu min. Zaleskiego w Londynie.

LONDYN, 22.V. (Pat.) Z okazji pobytu w Londynie polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego Ambasador Skirmunt wydał dziś śniadanie, na którem obecny był Chamberlain, tutejszy ambasador francuski i in. Po południu min. Zaleski z żoną podejmowani byli herbatą przez premjera Mac Donalda w gmachu Izby gmin.

Uroczysty akt dekoracji

delegacji paryskiej rady miejskiej.

WARSZAWA, 22.V. (Pat). Dziś o godz. 11 rano w sali rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy odbyła się dekoracja odznakami radzieckiemi m. Warszawy przybyłej w dniu wczorajszym delegacji paryskiej rady miejskiej hr. Fortune d' Andigne, Augustin Beaud, Emile l'Henry Nicolas Bourgeois. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rady miejskiej z p. Jaworowskim na czele, prezydent m. Warszawy Słomiński oraz dyrektorowie i naczelnicy wszystkich instytucyj miejskich Warszawy.

Wręczenie buławy wodza Mussoliniemu.

MEDJOLAN, 22.V (Pat). W obecności przedstawicieli władz oraz tłumów publiczności odbyła się dziś uroczystość wręczenia Mussoliniemu przez delegację inwalidów wojskowych cennej, artystycznie wykonanej buławy wodza.

W przededniu Sesji Sejmowej.

Pogłoska o exposé rządowem. — B. minister Czechowicz o swojej sprawie. — Wniosek komunistów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś o godz. 12 w poł., jak już donosiliśmy, odbędzie się pierwsze posiedzenie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Porządek tego posiedzenia jest bardzo obszerny. Opozycja główny nacisk kładzie na punkt porządku dziennego, zawierający sprawę zatwierdzenia kredytów dodatkowych za rok budżetowy 1927/28, albowiem jest on związany z oskarżeniem b. min. skarbu posła Chechowicza przed Trybunałem Stanu. Jak można przypuszczać z obszernego porządku dzisiejszego posiedzenia, ta sprawa nie będzie rozpatrywana już dziś, albowiem znajduje się na samym końcu.

W związku z dzisiejszym dniem w kołach parlamentarnych w Sejmie, który wczoraj się znacznie ożywił, kursują najrozmaitsze pogłoski i plotki. Powszechnie przypuszczają, iż sesja nadzwyczajna nie potrwa długo i będzie odroczona przez rząd.

Ponadto krąży pogłoska, że w dniu dzisiejszym p. premjer Sławek wygłosi exposé, które jednak nie będzie zawierało deklaracji o współpracy z Sejmem.

Były min. skarbu poseł Czechowicz zgłosił wczoraj wystąpieie z klubu parlamentarnego B. B. W. R. Zapytany przez przedstawicieli prasy, jak się zapatruje na obecny stan sprawy przekroczenia budżetu w roku 1927/28, odpowiedział: „Mojem najgorętszem życzeniem jest, by sprawa została doprowadzona do końca. Niestety przyspieszenie jej w żadnym calu nie zależy odemnie Sejm, do którego Trybunał Stanu zwrócił się przed rokiem o dokonanie merytorycznej oceny dodatkowych kredytów z roku 1927/28 dotychczas swej pracy nie zakończył i mam poważne obawy, że sprawa moja w dalszym ciągu stanowić może tło dla tych lub innych rozgrywek politycznych. Zgodzą się panowie pewnie ze mną, że przewlekanie procesu, wbrew moim interesom, słusznie uważać mogę za krzywdzące dla siebie, a to tem bardziej, że stawia to mnie w sytuacji fałszywej. Smiem twierdzić nadto, że z ducha ustawy o Trybunale Stanu wypływa konieczność traktowania spraw, dotyczących konstytucyjnej odpowiedzialności, jako politycznych i niecierpiących zwłoki. Postawienie ministra przez Sejm w stan oskarżenia pociągnie za sobą zawieszenie go w urzędowaniu. Wyobraźmy sobie w danym wypadku, że nie podałbym się do dymisji w marcu 1929 roku, przecież wtedy miałoby miejsce nader oryginalne zjawisko, że min. skarbu pozostaje w zawieszeniu przez 15 miesięcy, a w tym czasie wytoczony mu proces posuwa się żółwiemi krokami".

Wśród domysłów i pogłosek, kursujących wczoraj w Sejmie o sytuacji, związanej ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej Sejmu, jeden tylko konkretny fakt można zanotować. Komunistyczna frakcja poselska doręczyła wczoraj przedstawicielom prasy komunikat, w którym zapowiada, że na pierwszem po otwarciu sesji posiedzeniu Sejmu zgłosi wniosek o wyrażenie wotum nieufności rządowi pułk. Sławka, jako rządowi dyktatury faszystowskiej. Wniosek ten jest bardzo obszernie motywowany, przytem użyte są wszystkie argumenty z przemówień i oświadczeń komunistycznych, włącznie z oskarżeniem rządu premjera Sławka o przygotowywanie wojny z Sowietami. Zresztą wniosek ten nie będzie miał żadnego praktycznego znaczenia, albowiem nikt prócz komunistów nie będzie za nim głosował. Jednak jest on pewnego rodzaju świadectwem sytuacji chwili obecnej, w której opozycja sejmowa dąży wszelkiemi siłami do walki z rządem majowym.

Natomiast hasła likwidacji kryzysu gospodarczego przez nią wysuwane są tylko płaszczykiem, pod którym kryją się istotne jej zamiary.

* * *

W dn. wczorajszym po poł. p. premjer Sławek udał się na Zamek i został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzplitej. Konferencja Pana Prezydenta z p. premjerem trwała czas dłuższy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DOKOŁA ZNIESIENIA STANU WOJENNEGO.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakończyło już opracowanie projektu ustawy o wzmocnionej ochronie państwa. Ten nowy stan wyjątkowy ma zastąpić stan wojenny. Ustawa o wzmocnionej ochronie państwa przewiduje zachowanie kar administracyjnych za różne wykroczenia, jak np. rozpowszechnianie fałszywych pogłosek, które są szkodliwe dla porządku publicznego i t. d., które to jednak ma nakładać nie komendant lecz naczelnicy powiatów i sędziowie pokoju zależnie od charakteru wykroczenia.

Cenzura wojenna, ma być zniesiona. Za opublikowanie artykułu lub wiadomości, skierowanych przeciwko istniejącemu ustrojowi, redaktorzy pism będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Sprawy polityczne będą rozważały jedynie sądy cywilne.

Pozatem możliwe jest, iż zostanie zniesiony zakaz ruchu po mieście w nocy.

W najbliższej przyszłości Gabinet Ministrów przystąpi do rozważenia projektu ustawy.

WYNIKI WYBORÓW DO SAMORZĄDÓW KŁAJPEDZKICH.

W wyniku wyborów do samorządów kłajpedzkich Litwini zyskali trzy mandaty i obecnie będą mieli sześć mandatów łącznie.

SPRAWA SZPIEGÓW POLSKICH.

Dochodzenie w sprawie por. Kowalewskiego, strzelca Wilkickiego i Wojtkiewicza, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski, zostało już zakończone. Prokuratura wojskowa przystąpiła do opracowania aktu oskarżenia. Dochodzenie ustaliło, iż w aferze brali również udział dwaj pracownicy elektrowni kowieńskiej Sawicki i jego żona. Ponieważ zbiegli oni do Polski, sprawa ich została umorzona. Sprawa czwartego oskarżonego Żarskiego została przekazana sądowi cywilnemu.

Sprawa znajdzie się na wokandzie Sądu Wojennego w jesieni.

Tępienie ruchu litewskiego w Prusach Wschodnich.

„Naujas Tilżes Kelejwis" zamieścił w swym ostatnim numerze artykuł p. t. „O ucisku Litwinów pruskich w Niemczech". Pismo zauważa, iż aczkolwiek formalnie Litwinom pruskim przysługują równe prawa, co i pozostałej ludności, to jednak w praktyce władze administracyjne stosują szykany i uniemożliwiają normalny rozwój życia organizacyjnego.

„Obecnie — pisze m. in. „N. T. K."—widzimy wyraźnie, iż ruch litewski zamierza się systematycznie wyplenić. to też w sposób jak najbardziej stanowczy protestujemy przeciwko podonbemu postępowaniu rządu niemieckiego i zwracając się z apelem do całego świata, aby poparł nas w ciężkiej walce o zachowanie swego języka i charakteru..."

O przyjęcie w. m. Gdańska do międzynar. organizacji pracy.

GDAŃSK, 22.V (Pat). Prasa tutejsza donosi z Hagi: Sekretarjat Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości komunikuje, że do Trybunału wpłynął już wniosek Rady Ligi Narodów o wydanie orzeczenia, czy specjalny statut prawny wolnego miasta Gdańska daje mu prawo do powołania go w skład członków międzynarodowej organizacji pracy.

W. m. Gdańsk od dłuższego już czasu zabiega o przyznanie mu członkostwa tej organizacji międzynarodowej, natrafia jednak na poważne przeszkody, ponieważ dotychczas członkami międzynarodowej organizacji pracy mogły być tylko suwerenne państwa. Trybunał ma zająć się rozpatrzeniem tej sprawy na swej sesji czerwcowej.

Wiele mówiąca omyłka.

GDAŃSK, 22.V (Pat). Wczoraj po południu sekretarjat biura prasowego senatu w. m. Gdańska zaprosił telefonicznie przedstawiciela Polskiej Agencji Telegraficznej w Gdańsku na konferencję prasową w senacie wolnego miasta, wyznaczoną na środę na godz. 9 rano. W godzinę później zaproszenie to zostało cofnięte pod pozorem omyłki.

Omyłka ta nabiera szczególnego znaczenia, gdy zważy się fakt, że w środę rano o wyznaczonym czasie odbyła się zapowiedziana konferencja prasowa, na której prezydent senatu Sahm poinformował przedstawicieli prasy o akcji senatu przeciwko Gdyni.

Charakterystyczne jest, że na konferencję tę, poza przedstawicielami miejscowej prasy niemieckiej, zaproszeni zostali korespondenci prasowi Rzeszy niemieckiej oraz oficjalnej niemieckiej agencji prasowej biura Wolffa. Pominięci zostali wszyscy przedstawiciele prasy polskiej w Gdańsku oraz miejscowego pisma polskiego.

Litewski minister Spraw Zagranicznych Zaunius o stosunkach polsko-litewskich.

(Z wywiadu, udzielonego żydowskim dziennikarzom wileńskim).

Jak już donosiliśmy, p. minister Spraw Zagranicznych Litwy. Zaunius przyjął wycieczkę wileńskich dziennikarzy żydowskich i udzielił im obszernego wywiadu. Wywiad poświęcony był przeważnie stosunkom polsko-litewskim.

Podajemy wyjątki z tego wywiadu podług relacji p. A. Alka, redaktora miejscowej popołudniówki żydowskiej „Wilner Radio".

W sprawie regularnego ruchu granicznego między Polską a Litwą minister oświadczył, że w takim ruchu Litwa nie jest zainteresowana. Jeżeli może być mowa o jakichkolwiek stratach wskutek zamknięcia granicy polsko litewskiej, to dotyczy to tylko Polski, gdyż Litwa z tego powodu ekonomicznie nic nie ucierpiała.

— „Wątpię, powiedział dalej p. Zaunius, czy nadszedł już czas na szerszy ruch graniczny między Polską a Litwą. Otwarcie granicy nam nic nie da. My przecież nie będziemy eksportowali do Polski bydła, gdyż Polska sama szuka na ten towar rynków zbytu".

Na uwagę przedstawiciela amerykańskiego „Vorwärtsu" dr. Wejnreicha, że otwarcie granicy dałoby możność sprowadzenia do Litwy polskich wyrobów włókienniczych po oznacznie tańszych cenach, gdyż obecnie sprowadzane są one przez Łotwę, min. Zaunius odparł, że jego zdaniem toby nie miało żadnego wpływu na zniżkę cen towarów importowanych z Polski, albowiem tańszą taryfę przewozową wykorzystaliby eksporterzy na swoją korzyść. Prócz tego, dodał p. minister, Litwa stara się zwiększyć swój eksport do Anglji, a w związku z tem musi też sprowadzać towary z Anglji.

Była też w końcu rozmowy poruszona sprawa wileńska. Minister w tej sprawie oświadczył:

„Był to ogromny błąd ze strony inteligencji litewskiej, że opuściła Wilno i przyjechała do Kowna. Przez to ucierpiał rozwój kultury litewskiej w Wileńszczyźnie. Obecnie sytuacja pod tym względem uległa poprawie, dgyż są tam teraz (?) szkoły litewskie".

—o—

Echa wstrzymania imigracji Żydów do Palestyny

Protest Żydów palestyńskich.

JEROZOLIMA, 22.V (Pat). Delegacja żydowska wystosowała do wysokiego komisarza Palestyny protest przeciwko czasowemu wstrzymaniu imigracji.

Strajk protestacyjny w Jerozolimie.

JEROZOLIMA, 22.V (Pat). Cała ludność żydowska Palestyny przystąpiła do jednodniowego strajku protestacyjnego, wywołanego zarządzeniem, zakazującem imigracji Żydów do Palestyny.

Zagadkowa śmierć dwóch chłopców.

Macocha podejrzana o umyślne zarażenie ich czerwonką i tyfusem.

KRAKÓW. 22-V. (Pat.). W sprawie śmierci dwóch synów Pawła Lubartowskiego, urzędnika pocztowego w Krakowie oraz zachorowania na tyfus trzeciego jego syna i korepetytora tegoż, prowadzi dochodzenie wydział śledczy. Podejrzenie o spowodowanie śmierci dzieci pada na macochę Marję Lubartowską, laborantkę na wydziale zakaźnym w szpitalu św. Łazarza. Lubartowską przesłuchano i z polecenia sędziego śledczego przekazano sądowi karnemu. Istnieje przypuszczenie, że Lubartowska, mając w laboratorjum kultury czerwonki i tyfusu, przyniosła je do domu i spowodowała zakażenie tyfusem dzieci i korepetytora. Sędzia śledczy zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok zmarłych chłopców.

Straszny wypadek na morzu.

KAIR, 22.V. (Pat) Na statku francuskim „Asie", wiozącym 1.500 pielgrzymów muzułmańskich do Dżebbyi Dżibutji wybuchł gwałtowny pożar. Liczba ofiar nie jest ustalona. Inny okręt, który przybył z pomocą, zdołał większość pasażerów i załogi wyratować.

Katastrofa samolotowa.

KRYNICA, 22.V. (Pat). Dziś o godz. 10 rano mjr. Prószyński z 2 p. lot. w Krakowie z powodu defektu motoru zmuszony był do lądowania. Wskutek nierówności terenu samolot uległ zupełnemu strzaskaniu. Mjr. Prószyński doznał silnej kontuzji głowy i złamania nogi.

Niezwykły wypadek w sądzie.

POZNAŃ, 22.V. (Pat). Pisma donoszą z Gniezna o niezwykłym wypadku, który wydarzył się wczoraj w Gnieźnie w sądzie okręgowym. Stanisław Piechocki skazany za kradzież z włamaniem na dwa lata więzienia, porwał krzesło i rzucił na sędziego, prowadzącego rozprawę. Obecni w sali dwaj posterunkowi pośpieszyli z pomocą i w czasie szamotania się z szalonym skazańcem doznali ciężkich obrażeń cielesnych. Ostatecznie Piechockiego obezwładniono i osadzono w celi.

Olbrzymi pożar na Pomorzu.

BYDGOSZCZ, 22.V. (Pat). 22 b. m. o godz. 2 w nocy wybuchł w Wąsoszu pod Szubinem olbrzymi pożar, który w krótkim czasie strawił młyn motorowy z zabudowaniami. Pastwą płomieni padły wszystkie maszyny i urządzenia młynu, tysiąc centnarów żyta, tysiąc centnarów mąki. Dotychczas nie ustalono przyczyny pożaru.

Jak podczas wojny.

KRAKÓW, 22.V. (Pat). Dzisiaj rano z samolotu wojskowego, lecącego w kierunku Katowic, spadła bomba wpobliżu magazynów wojskowych w Toniach i zraniła Tadeusza Motykę ze wsi Dziebułtowo. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

Listy z Warszawy.

Pod hasłem samowystarczalności. — Import filmów zagranicznych. — Metody amerykańskie w przemyśle krajowym.—Reklama przedewszystkiem.— Pierwszy dźwiękowiec polski. — Kryzys. — Zaniedbane źródło.

Do sensacyjek warszawskich należy każde pojawienie się nowego polskiego filmu. Hasło samowystarczalności musiało przecież dotrzeć do uszu zarówno „konsumentów", jak i eksploatatorów przemysłu kinowego. Wszak miljony wysyłamy zagranicę, która zasypuje rynek polski obrazami, nieliczącemi się zupełnie z naszemi potrzebami kulturalnemi. Zdawałoby się, że dla wyzyskania tak potężnego środka propagandy, jakim jest kinematograf, powstanie jakaś specjalna organizacja, czy to społeczna, czy państwowa, która potrafi ześrodkować odpowiednie siły, nadać im kierunek i poprzeć twórczość rodzimą. Niestety, dotąd niczego podobnego się nie widzi. Wprawdzie przy Min. Spraw Wewn. utworzono Państwowy Urząd Filmowy, na ktorego czele stanął tak dzielny i rozumiejący sprawę człowiek, jak płk. Łuskino; ale nie rozporządza on środkami na akcję w szerszym stylu. Wszystko, co mógł uczynić, to tyle jedynie, iż wywalczył znaczne ulgi podatkowe dla produkcji krajowej, a pozatem uzyskał możność wywierania pewnej presji, by właściciele kinoteatrów produkcji swej nie ignorowali.

Okazuje się jednak, iż jest to zakres działania bardzo niedostateczny. Albowiem—gdzie jak gdzie, lecz—na polu artystyczno kulturalnem spuszczanie się wyłącznie na prywatną inicjatywę przemysłowców grozi zbyt długiem błądzeniem po bezdrożach.

T. zw. X-ta muza to bogini mocno poślubiona kapitałowi, pierwszem jej zadaniem jest interes. Każda inna sztuka może tworzyć nawet arcydzieła o głodzie i chłodzie (nie idzie to jej na zdrowie, ale możliwość istnieje). Tu nie! Tu najgenjalniejszy reżyser kroku nie uczyni bez pieniędzy, i to dużych pieniędzy. Oto dlaczego Ameryka, tak słabo dająca znać o sobie na polu—literatury, malarstwa, muzyki, teatru—nagle w sztuce kinematograficznej zdystansowała Europę.

Nadając ton w dziedzinie kinematografji, Ameryka stała się też wzorem całokształtu metod tej par excelence uprzemysłowionej sztuki. Obraz—zły czy dobry—reprezentuje przedewszystkiem taki, a taki włożony weń kapitał, który *musi* procentować. Nie może to być zależne od „przywidzeń" krytyki. Przedsiębiorstwo, przystępujące do nakręcania obrazu, mobilizuje więc nietylko reżyserję, operatorów, laborantów; nietylko dyktuje scenarjopisarzowi wymiary scen, ilość wnętrz i plenerów, metraż poszczególnych aktów ect., ale też wynajmuje „krytyków", a raczej wzmiankarzy, którzy na długo przed ukazaniem się filmu opowiadają o nim cuda.

Oto powód panoszącej się reklamy kinematografu. Czytelnicy gazet dziwią się nieraz, czemu prasa tak natrętnie zawraca im głowę gwiazdami Hollywoodu?... Co znaczą te kolumny całe, zawalone fotografjami efemerycznych sław, niedyskretnych pieszczot, a nawet ulubionych psów jakiejś Luizy Brooks, czy innej Lupe Velez?... Celem tego wszystkiego jest wymuszenie na masach interesowania się każdym obrazem, bez względu na jego wartość.

Łatwo zrozumieć, iż w tej atmosferze na plan pierwszy wysuwać się muszą nie artyści, lecz ludzie geszeftu.

Wiemy, że i w innych działach sztuki spryt często góruje nad talentem. Ale tam bywa to zawsze traktowane, jako zjawisko ujemne. W kinematografji przeciwnie — jest to reguła. W związku z tem kinematografję obsiadły kliki „kombinatorów", aferzystów, „nie maniących się", — to znaczy: nie skrupulantów pod względem artystycznym, etycznym i t. d., a za to umiejących kumać się z finansami. Od czasu do czasu, chcąc zdobyć dobrze zareklamowaną firmę, dopuszczają do „sitwy" jakiego prawdziwego literata; po wyzyskaniu go, czemprędzej pozbywają się i wypraszają z kliki.

Celem uniknięcia tych, bądź co bądź, kłopotliwych perypetyj, wybiera się najchętniej autorów zmarłych, którzy nie mogą już bronić praw swoich do honorarjum, ani też oponować przeciw krajaniu i przeinaczaniu ich utworów.

Na tle takich właśnie stosunków pojawił się szumnie reklamowany pierwszy dźwiękowiec polski, podawany jako dzieło Gabrjeli Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej". W rzeczywistości jest to bezczelne nadużycie firmy znakomitej komedjopisarki. Z jej doskonałej sztuki pozostawiono strzępy; a natomiast pododawano mnóstwo epizodów bez związku z ideą autorki.

Ale proszę czytać „recenzje"!.. Dowiadujemy się w nich, iż w danym wypadku „kino raz jeszcze skorygowało literaturę". Wartoby tego recenzenta skorygować kijem, gdyby on wogóle nadawał się do skorygowania. Lecz jegomość taki wcale nie ma pretensji do pisania czegokolwiek na serjo. On wie, że obraz kosztuje grube pieniądze i trzeba napędzić publiczność.

Zadanie jest tem trudniejsze, iż filmy mówione (prędzej ryczane) nie cieszą się takiem powodzeniem, na jakie liczyli aferzyści. Wprowadzono je przed ostatecznem wydoskonaleniem znakomitego, skądinąd, wynalazku i publiczność nie dopisuje. Kosztowne instalacje nie rentują, nie amortyzują się, a na afiszach najgłośniej nawet zachwalanych obrazów wciąż pojawiają się napisy: „ceny biletów zniżone".

Kryzys! Stękają właściciele kinoteatrów, rozpaczają powyrzucani na bruk muzykanci... A unaradawiają kinematografję figury z pod ciemnej gwiazdy, „poprawiające" Gabrjelę Zapolską.

Czy nie powinnaby jakaś naprawdę poważna instytucja zająć się tą sprawą.

Benedykt Hertz.

Jubileusz Tadeusza Zielińskiego.

W niedzielę, dnia 25 b.m., Uniwersytet Warszawski obchodzi 50-lecie pracy naukowej wielkiego filologa i humanisty, prof. dr. Tadeusza Zielińskiego. W dniu tym odbędzie się na Uniwersytecie uroczysta akademja jubileuszowa, podczas której nadany zostanie jubilatowi stopień doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. Z Berna Morawskiego przybywa specjalna delegacja, żeby wręczyć prof. Zielińskiemu dyplom doktora honorowego tamtejszego Uniwersytetu, nadto zapowiedziany jest przyjazd licznych delegatów instytucyj naukowych z kraju i zagranicy. Wieczorem, dnia 25 b. m., Polskie Towarzystwo Filologiczne wydaje bankiet na cześć jubilata w Sali Malinowej Hotelu Bristol.

Tadeusz Zieliński urodził się dnia 14 września 1859 roku. Studja uniwersyteckie odbywał w Lipsku w latach 1876—1880, doktorat filozofji uzyskał w Lipsku w 1880 r. Lata 1880—1882 spędził we Włoszech i Grecji. W roku 1884 został docentem filologji klasycznej w Petersburgu, wkrótce potem profesorem tegoż Uniwersytetu. W roku 1920 powrócił do kraju i objął katedrę w Uniwersytecie Warszawskim, którą obecnie piastuje. Posiada następujące godności naukowe: doktór filozofji uniwersytetu w Lipsku, magister uniwersytetu w Petersburgu, doktór uniwersytetu w Dorpacie, doktór honoris causa uniwersytetu w Atenach, Groningen, Oxford, członek uniwersytetu moskiewskiego. Obecnie zostaje doktorem honoris causa uniwersytetów w Wilnie, Warszawie, Lwowie i Krakowie, oraz Brnie. Jest członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności, członkiem Akademij: Brytyjskiej, Rosyjskiej, Bawarskiej, Czeskiej, Towarzystw Naukowych w Warszawie, Lwowie, Getyndze, Instytutu Archeologicznego niemieckiego, Szkoły Studjów Słowiańskich w Londynie, członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Jednoty Czeskich Filologów w Pradze, Maticy Serbskiej. Jest współredaktorem czasopisma filologicznego „Eos"; prezesem sekcji polskiej Association Guillaume Bude w Paryżu; wybitnym działaczem Unji Współpracy Intelektualnej i. t. d.

Ważniejsze dzieła prof. Zielińskiego są następujące: „Świat antyczny a my", „Budowa komedji staroattyckiej", „Cicero w kolei wieków", „Sofokles i jego twórczość tragiczna", „Motywy fabuł tragicznych", „Hellenizm i Judaizm", „Religja świata antycznego", „Historja kultury antycznej", „Literatura Starożytnej Grecji", „Ze świata idei", „Prawa rytmiki mów Cycerona", i t. d.

Wiec w sprawie doktoratów lekarskich.

KRAKÓW, 22.V. (Pat). Odbył się tu wiec studentów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagielońskiego pod protektoratem prof. Marchlewskiego. Na zebraniu podkreślano, że ustawa o doktoratach krzywdzi znaczny odłam młodzieży lekarskiej oraz uchwalono wysłać delegację do ministra wyznań i oświecenia publicznego w sprawie uchylenia wspomnianego rozporządzenia przez pozostawienie radom wydziałowym decyzji przy udzielaniu doktoratów.

Budżet Reichswehry w Reichstagu.

BERLIN. 22-V. (Pat.). Dziś toczyły się w dalszym ciągu w parlamencie niemieckim obrady nad budżetem Reichswehry. Przemawiał m. i. Brüninghaus (niemiecka partja ludowa), porównując położenie Reichswehry z wojskiem angielskiem, w którem — jego zdaniem — żołnierz ma kosztować 5.230 marek rocznie, zaś utrzymanie żołnierza niemieckiego kosztuje 4.390 marek niemieckich. Mówca uważa za konieczne wytworzenie większej masy kawalerji oraz rozbudowanie floty przynajmniej w tych rozmiarach, na jakie zezwala traktat wersalski. Skreślenie 50 miljonów z budżetu Reichswehry, jak tego żąda partja socjalistyczna, przyczyniłoby się w wysokim stopniu do obniżenia wartości bojowej Reichswehry.

—o—

Niezadowolenie nacjonalistów niemieckich.

KATOWICE, 22.V. (Pat). Nacjonalistyczna prasa niemiecka na Śląsku Opolskim wyraża żywe niezadowolenie z powodu występów gościnnych teatru polskiego z Katowic na terenie Śląska Opolskiego. „Oberschlesische Tagesztg." z 22 b. m. czyni zarzut władzom niemieckim w związku z ostatnio odegraną 18 b. m. w Wielkich Strzelcach sztuką „Wesele na Górnym Śląsku", że popiera rzekomo imprezę polskiego teatru.

Dziennik powyższy ostrzega władze niemieckie, że jeżeli będą nadal tak postępowały, zmuszone będą pewnego dnia spakować swoje rzeczy i oddać Polakom Śląsk Opolski.

—o—

Podróż Zeppelina.

NOWY-YORK, 22.V. (Pat.) Z pokładu sterowca „Hr. Zeppelin" otrzymano tu drogą radjową wiadomość, że podróż ma przebieg pomyślny. Przelot nad oceanem odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych. Z powodu gorąca zapas wody znacznie się zmniejszył tak, że pasażerowie pozbawieni są kąpieli. Wody do picia nie braknie.

BERLIN, 22.V. (Pat.). We czwartek o godz. o godz. 17.25 według czasu berlińskiego „Zeppelin" widziany był nad wyspą Fernando Noronha, położoną koło wybrzeży Południowej Ameryki,

BERLIN, 22.V. (Pat.). Z Pernambuco donoszą, że nadeszła tam z pokładu „Zeppelin" depesza radjowa następującej treści: Dziś przybędziemy do Pernambuco, gdzie będziemy lądować, ażeby zaoptrzyć się w paliwo, poczem odjedziemy w dalszą drogę do Rio de Janeiro. Stąd powrócimy do Pernambuco, ażeby kontynuować lot do Ameryki Północnej.

I na „Zeppelinie" potrzebni są lekarze.

BERLIN, 22.V. (Pat). Podług depeszy radjowej, nadanej przez „Zeppelin", a odebranej w Natalu, jedyny znajdujący się tam lekarz, dr. Mogias, udzielił dotychczas pomocy lekarskiej tylko jednej osobie. Pomimo to Mogias uważa, że lekarz powinien stale przebywać na pokładzie statku, zwłaszcza podczas podróży przez Atlantyk, ponieważ wielu pasażerów nieprzyzwyczajonych do wysokości, do jakiej wzniósł się „Zeppelin" może zachorować. Większość podróżnych zajmuje się opisywaniem swoich wrażeń z podróży powietrznej.

Wiece protestacyjne Żydów w sprawie imigracji do Palestyny.

LWÓW, 22.V. (Pat.) „Chwila" donosi, że w niedzielę 25 b. m. we wszystkich miastach Małopolski Wschodniej odbędą się zebrania manifestacyjne ludności żydowskiej celem wyrażenia protestu przeciwko ograniczeniu imigracji do Palestyny.

Sterowiec „R 100".

LONDYN, 22.V (Pat). Powłoka sterowca „R 100" uległa pewnemu uszkodzeniu, co jednakże nie miało żadnych ujemnych następstw. Próba lotu wypadła zupełnie zadawalająco, statek osiągnął szybkość 130 km. na godzinę.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie.

WARSZAWA, 22.V. (Pat.). Dn. 31-go maja r. b. rozpoczną się w Warszawie w Łazienkach czwarte międzynarodowe konkursy hippiczne, zorganizowane przez towarzystwo międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce.

Na tegorocznych zawodach wielką bitwę stoczą rywalizujący już od szeregu lat kawalerzyści Włoch, Francji i Polski. Spodziewane są pozatem popisy Belgji, Łotwy i Rumunji. Wyjątkowo licznie zjeżdża w roku bieżącym ekipa włoska w liczbie 9 wybitnych jeźdźców i 20 koni. Francuzi przywożą 12 koni. Wyjątkową sensację sportową otrzyma w roku bieżącym tor Łazienkowski w postaci pierwszego występu słynnych sióstr Czajkowskich. Międzynarodowe konkursy zostaną poprzedzone konkursem krajowym, który rozegrany zostanie w dniu 29—30 maja na ujeżdżalni dywizjonu artylerji konnej i na torze wyścigowym koło folwarku Moczydło.

Skazanie zabójcy prof. Twerdochliba.

LWÓW, 22.V. (Pat). Dzisiaj po południu po dwudniowej rozprawie zapadł wyrok w procesie przeciwko Iwanowi Pasiece oskarżonemu o zamordowanie ś. p. prof. Twerdochliba, jednego z przywódców ruskiej partji „chliborobów", stojącej na gruncie państwowości polskiej.

Pasieka zabił prof. Twerdochliba w dniu 22 października 1922 r. w okresie wyborów sejmowych, na polecenie ukraińskiej organizacji wojskowej za pieniężnem wynagrodzeniem.

Po dokonaniu zbrodni Pasieka zbiegł do Czechosłowacji, skąd powrócił do Lwowa w kwietniu ubiegłego roku.

Sąd przysięgłych wydał werdykt potwierdzający winę oskarżonego. Trybunał skazał Pasiekę na 10 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przyczem na mocy amnestji skazanemu darowana została jedna trzecia część kary. Obrońca zapowiedział odwołanie od wyroku.

Rozmaitości

TOKUJĄCY GŁUSZEC W WARSZAWSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie przybyły ostatnio dwie głuszyce, sprowadzone z Czechosłowacji, dla posiadanego już przez ogród głuszca.

Pozatem w dniu 19 b. m. ogród otrzymał cietrzewia w darze od koła myśliwskiego w Lidzie.

Głuszec na powitanie nowych towarzyszek w ciągu pierwszej nocy, jak przystało na trubadura puszczy, imponująco zatokował. Jest to wypadek w ogrodach zoologicznych nienotowany, a w Warszawie zdarzył się ostatnio chyba przed tysiącem lat, kiedy obszar dzisiejszej stolicy zalegała puszcza.

GOLFSTROM ZMIENIA SWÓJ KIERUNEK.

Niejednokrotnie już różni badacze morza donosili, że życiodajny Golfstrom zmienia swój kierunek. Ostatnio kapitan okrętu „Berengaria", należącego do towarzystwa Cunard-Line poczynił odpowiednie pomiary, z których wynika, że Golfstrom przepływa już obecnie w odległości około 200 mil od Ambros-Channel. Obliczenia wykazują, że jeżeli zmiana kierunku będzie trwała w dalszym ciągu i to po tej samej linji, to popularne Long-Island za kilka dziesiątków lat będzie już posiadała klimat tropikalny, ubierze się więc w palmy i inne malownicze rośliny podzwrotnikowe. Niektórzy spekulanci dziś już myślą o zamienieniu Coney-Island w letnisko o światowem znaczeniu, gdzie bogaci snobi zostawialiby w cieniu palm swoje pieniądze podobnie, jak obecnie w Miami.

BANDYTYZM LITERACKI.

Ameryka bez ceremonji przywłaszcza sobie prawa autorskie najpopularniejszych pisarzy europejskich, i wydaje ich utwory bez najmniejszego odszkodowania. Obecnie jakiś koncern w Kasas wydaje najbardziej znane pisma Kiplinga w cenie, równającej się 2 i pół pensa. Po tej samej cenie sprzedaje się powieść Conan Doyla, narówni z literaturą w rodzaju „Jak uzyskać rozwód", „Czy żyjemy wiecznie?" i t. p. Zresztą i w Anglji bandytyzm literacki nie jest nieznany. W r. 1902 jakiś anonimowy wydawca rzucił na rynek Kiplinga p. t. „Ballada z baraków", w cenie 1 pensa. K. Jerome doświadczył na sobie skutków takiej nielegalnej działalności wydawniczej. Byłby on bogatym człowiekiem, gdyby jego najpopularniejsza książka „Trzech ludzi w łodzi" nie została sprzedana w setkach tysięcy egzemplarzy, wydanych bez wiedzy autora.

ZAPAŁKI PRZEPOWIEDZIAŁY ŚMIERĆ.

W Berlinie zdarzył się niedawno wypadek, który świadczy, jak niemądre i nieraz tragicznie kończące się są wszelkie wróżby o śmierci. Pewien fryzjer berliński, niejaki Ernest Blockman był stałym bywalcem jednej z piwiarni przy placu Karola, gdzie wieczorami grywał w karty. Pewnego dnia gra wyjątkowo nie szła Blockmanowi ani żadnemu z jego stałych partnerów, natomiast ograł ich wszystkich pewien nieznajomy, który się przysiadł do ich stolika. Gdy nieznajomy odszedł od stolika, wśród pozostałych zapanował, jak zwykle po przegranej, smutny nastrój. Jeden z niefortunnych graczy zaproponował ciągnienie zapałek, aby wywróżyć, który z nich pierwszy umrze. Zapałkę z odłamanym łebkiem wyciągnął Blockman. — Zdaje mi się, że zapałki nie omyliły się. Czuję, że niewiele mi pozostało życia — powiedział z determinacją podchmielony Blockman. Rano następnego dnia znaleziono go w mieszkaniu z przeciętemi żyłami na rękach, w drodze do szpitala zmarł. Żadnej istotnej przyczyny samobójstwa, poza ową zapałkową wróżbą, nikt z otoczenia nie mógł wskazać.

Rozkład jazdy pociągów od 15 maja r. b.

PRZYJAZD DO WILNA — ODJAZD Z WILNA

Rodzaj i Nr. pociągu	Godz. i min.	Z	Rodzaj i Nr. pociągu	Godz. i min.	Do
Osob. 512	5.50	Królewszczyzny	Osob. 723	0.01	Dukszt
„ 713	6.45	Warszawy (dw. Wil.)	„ 311	7.00	Łunińca (Zdołbunowa)
„ 412	6.50	Mołodeczna	Pośp. 707	8.20	(Zemgale) Turmont
„ 322	7.25	Lidy	Miesz. 451	8.50	Mołodeczna (Olechnow.)
„ 724[1])	7.30	Dukszt	Osob. 712	8.55	Warszawy (dw. Wil.)
Pośp. 707	8.00	Warszawy (dw. gł.)	Miesz. 551	11.40	Królewszczyzny
Osob. 712	8.35	(Zemgale) Turmont	Osob. 725[3])	13.30	Nowo-Święcian
„ 818	11.30	Warszawy (dw. wsch.) przez Siedlce i Lidę	„ 321[4])	14.20	Bieniakoń i Lidy
Miesz. 552	17.53	Królewszczyzny	„ 431	15.30	Mołodeczna
„ 452	18.15	Mołodeczna (Olechnow.)	„ 323[1])	15.35	Lidy
„ 711	18.30	Warszawy (dw. Wil.)	„ 727[1])	15.55	Nowo-Święcian
„ 324[2])	18.50	Bieniakoń	„ 711	19.00	(Zemgale) Turmont
Osob. 730	21.45	Nowo-Święcian	„ 714	19.40	Warszawy (dw. Wil.)
„ 332[3])	21.50	Jaszun	„ 331[3])	20.15	Jaszun
„ 432	22.05	Mołodeczna	Pośp. 708	22.50	Warszawy (dw. gł.)
Pośp. 708	22.25	Zemgale (Turmont)	Osob. 511	22.55	Królewszczyzny
Osob. 312	23.30	Łunińca (Zdołbunowa)	„ 411	23.35	Mołodeczna

[1]) kursuje w dnie robocze, [2]) kursuje w dnie nauki szkolnej, [3]) kursuje w niedziele święta, [4]) kursuje od Bieniakoń w dnie nauki szkolnej i do Lidy w niedziele i święta.

Szczegółowe rozkłady jazdy pociągów podmiejskich: Wilno—Nowo-Wilejka, Wilno—Landwarów—Zawiasy i Rudziszki podane są w rozkładach jazdy wywieszanych na stacjach. Do czasu wywieszenia na stacjach nowych rozkładów jazdy (ściennych afisz) bliższych informacyj o rozkładzie jazdy pociągów ruchu pasażerskiego od 15 maja 1930 roku udzielają zawiadowcy stacyj.

Jarosław Haszek, autor „Dzielnego wojaka Szwejka".

Coraz większą sławę zdobywają sobie na całym świecie kapitalne „Przygody dzielnego wojaka Szwejka", napisane przez zmarłego przedwcześnie znakomitego humorystę czeskiego, Jarosława Haška. Utwór ten, tryskający zdrowym i ciętym humorem, święci obecnie w przeróbce scenicznej niebywałe sukcesy na największych scenach świata, a nie tak dawno na łamach wielkich dzienników amerykańskich ukazały się krytyki, zaliczające sztukę Haszka do najlepszych utworów światowej literatury humorystycznej. Haszkowi udało się w swych „Przygodach dzielnego wojaka Szwejka" stworzyć wyśmienity typ prostego, poczciwego człowieka, obdarzonego zdrowym humorem i nieskomplikowanym sprytem, działającego tak bezpośrednio na czytelnika i widza, że kto choć raz dzielnego Szwejka poznał, ten z pewnością nigdy w życiu go nie zapomni.

Pisząc swego „dzielnego wojaka", Jarosław Haszek nie przypuszczał z pewnością, że utwor ten rozniesie sławę jego po całym świecie. Haszek na swą twórczość literacką spoglądał zawsze, jak na cząstkę swego życia, nie traktując jej bynajmniej jako zawód, a tem mniej, jako środek do osiągnięcia sławy. Pisanie opowiadań humorystycznych było dla Haszka jakgdyby nieodzownem dopełnieniem codziennego życia, nigdy nie wychodzącego poza granice tej literackiej cyganerji, która tak charakterystyczna była dla końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

Przed wojną światową, młodego i zdrowego jeszcze podówczas Jarosława Haszka często spotkać było można w jednej z piwiarń praskich. Ci wszyscy, którzy w owe czasy znali Haszka osobiście, twierdzą, że znacznie lepsze od jego opowiadań pisanych były opowiadania nigdy nie wydane, które Haszek przy kuflu piwa opowiadał swym znajomym i przyjaciołom.

Przy stole, przy którym siadywać zwykł Haszek, zawsze panował ruch i zgiełk niezwykły. Lakal ten był jakgdyby giełdą literacką znakomitego humorysty. Haszek przynosił tu często początek jakiegoś nowego opowiadania i dawał go do przeczytania redaktorom rubryk literackich pism codziennych. Jeżeli początek podobał się, dawano Haszkowi zadatek i wyznaczano termin dostarczenia całego opowiadania. Dopiero mając zadatek w kieszeni, zabierał się Haszek do pisania dalszego ciągu. Zdarzało się jednak niekiedy, że początek opowiadania nie podobał się; wtedy Haszek nad nieudałą tranzakcją z całym spokojem przechodził do porządku dziennego, a rozpoczętego opowiadania nigdy już nie kończył.

Haszek-humorysta był w przedwojennej Pradze postacią niezwykle popularną; znali go nietylko czytelnicy gazet, ale wszyscy prawie mieszkańcy grodu nadwełtawskiego. Jego „kawały" opowiadano sobie z ust do ust, a przyznać trzeba, że niektóre z nich nie mają sobie równych. Szydząc sobie ze wszystkiego, kpił sobie Haszek również ze stosunków politycznych w starej Austrji. Szczytem tych jego kpinek było powołanie do życia oryginalnej „partji politycznej", którą nazwał Haszek „Partją umiarkowanego postępu w granicach prawa"... Grupa wesołych „grandziarzy" z Haszkiem na czele opracowała program „partji", zarejestrowała nową organizację u władz i regularnie zwoływała posiedzenia partyjne swych zwolenników, wywołując tem wszystkiem niezwykłą wesołość wśród mieszkańców Pragi.

W komitecie wykonawczym „Partji umiarkowanego postępu w granicach prawa", której prezesem był Haszek, zasiadali ludzie z polityką oczywiście nic wspólnego nie mający. Tak naprzykład sekretarzem „partji" był niejaki Drobilek, którego jedyną kwalifikacją na to stanowisko było, iż znakomicie umiał temperować ołówki oraz w zawrotnem tempie stenografować (inna rzecz, że jego stenogramów nikt, — a nawet on sam, — odczytywać nie potrafił). Członek komitetu Opoczeński otrzymać miał za zredagowanie statutu partji wynagrodzenie od wiersza, co spowodowało, że autor statutu usiłował statut ten redagować bez końca. Jako wzór statutu służyć miał „Partji umiarkowanego postępu w granicach prawa" statut praskiego „Towarzystwa miłośników kanarków"...

Autor „Dzielnego wojaka Szwejka" przepadał za dobremi kawałami, które wprawiały zazwyczaj w dobry humor szerokie warstwy społeczeństwa czeskiego. Jeden z takich kawałów udał się Haszkowi znakomicie podczas zawodów śpiewaczych w Pilźnie. Rzecz miała się tak;

W pilzneńskim Teatrze Miejskim miały się odbyć zawody śpiewacze przy udziale wszystkich większych związków śpiewaczych z całego kraju. Haszek któregoś dnia wyczytał w prasie wezwanie do towarzystw śpiewaczych, które w zawodach pragną wziąć udział, by do tego i tego dnia złożyły zgłoszenia w sekretarjacie komisji organizacyjnej. Czytając to ogłoszenie, Haszek wpadł na znakomity pomysł: postanowił sobie poprostu zakpić z organizatorów zawodów. Po porozumieniu się ze swymi najbliższymi przyjaciółmi, wystosował Haszek do Pilzna zawiadomienie, że w zawodach śpiewaczych pragnie wziąć udział praskie towarzystwo śpiewacze „Lunimir", którego dyrygentem jest młody kompozytor Jarosław Haszek. Ponieważ w owe czasy na prowincji czeskiej Haszka mało kto znał, zgłoszenie związku „Lunimir" nikomu nie wydało się podejrzanem. Nic przeto dziwnego, że po kilku dniach nadeszła z Pilzna wiadomość, że związek śpiewaczy „Lunimir" dopuszczony został do zawodów śpiewaczych. Haszek i jego „śpiewacy" wyjechali do Pilzna w przeddzień zawodów. A że Pilzno słynie,—jak wiadomo,—najlepszem na świecie piwem, którego dzielni śpiewacy lunimirowscy byli gorącymi zwolennikami, więc wprost z dworca poszło się do piwiarni, gdzie przez całą noc odbywały się prawdziwe „zawody pijackie", w czasie których całe baterje piwa znikały w żołądkach zawodników.

„Chór Lunimir" zjawił się w teatrze przed samym początkiem zawodów śpiewaczych. Za kulisami panował niezwykły ruch, chóry z całego kraju czyniły ostatnie przygotowania do występów. Ośmiu „Lunimirystów" tworzyło maleńką kroplę w morzu niezliczonych śpiewaków, okazujących niezwykłe podniecenie przed zawodami.

Zawody rozpoczęły się. Chóry jeden za drugim wychodziły na scenę, wykonywały swe numery, publiczność biła brawo, sędziowie z powagą robili swe adnotacje. Wreszcie przyszła kolej na związek „Lunimir". Prawie wszystkie chóry składały się z kilkudziesięciu śpiewaków, kiedy więc na scenie ukazało się zaledwie 8 „Lunimirystów", na sali powstało ogólne poruszenie: „O, to widocznie bardzo dobry chór,—szeptano,—skoro tak mało ich przyszło"...

Lunimiryści niezbyt mocno trzymali się na nogach. Organizatorzy zawodów spostrzegli to, ale sądzili, iż przypisać to należy znużeniu i podnieceniu śpiewaków. Kiedy na sali zapanowała zupełna cisza, „dyrygent" Haszek wzniósł rękę. Na jego znak dzielni „Lunimiryści", jak jeden mąż ryknęli... Dźwięki oklepanego szlagiera, śpiewanego zazwyczaj przez podchmielonych bywalców nocnych lokali, rozległy się z estrady... Publiczność na sali oniemiała... Organizatorzy zawodów do tego stopnia stracili panowanie nad sobą, że zapomnieli spuścić kurtynę... A „Lunimiryści" tymczasem spokojnie śpiewali dalej. Kiedy piosenkę swą skończyli, wśród publiczności wciąż jeszcze taka panowała konsternacja, że nikt nie zdobył się na słowo protestu. Widząc to, Haszek powiada: Patrzcie chłopcy, w jakim skupieniu nas słuchają! Dajcie, zaśpiewamy jeszcze coś innego. I nowa melodja popłynęła z estrady.. Tego było już jednak za wiele, publiczność ochłonęła z pierwszego zdumienia i zaczęła na głos protestować przeciwko podobnym skandalom. Kurtynę spuszczono, a organizatorzy zawodów rzucili się z zaciśniętemi pięściami na Haszka. Ten jednak nie stracił spokoju. Kiedy oświadczono mu, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, z całym spokojem zapytał: „A za co? Przecież nic złego nie zrobiliśmy. Postępowaliśmy zgodnie z programem; tam przecież jest napisano, że chór „Luminir" będzie występował. No i chór „Luminir" wystąpił. A jeżeli nasz śpiew wam się nie podoba, to znaczy, że macie kiepski gust". I nie tracąc czasu na zbyteczne rozmowy poszedł Haszek wraz ze swymi śpiewakami do najbliższej piwiarni pilzneńskiej...

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

P. min. Boerner w Baranowiczach.

NOWOGRÓDEK. 22.V. (Pat.). Wczoraj w godzinach rannych przybył do Baranowicz minister poczt i telegrafów inż. Boerner w towarzystwie prezesa wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów inż. Żuchowicza oraz sekretarza dr. Goduli.

Po dokonaniu lustracji urzędu pocztowo-telegraficznego w Baranowiczach p. minister w dniu dzisiejszym przybył do Słonima, skąd wyjechał do Wysokiego Litewskiego.

Wojewoda Beczkowicz na terenach dotkniętych klęską powodzi i gradobicia.

NOWOGRÓDEK, 22.V (Pat). Jak już podawaliśmy, gminę Derewno w powiecie baranowickim nawiedziła straszna burza, połączona z gradobiciem, która zniszczyła zasiewy w 30 wsiach i 14 folwarkach, nie licząc drobnych osiedli.

Onegdaj od samego rana p. woj. Beczkowicz w towarzystwie starosty Przypałkowskiego, naczelnika wydziału rolniczego Bokuna, naczelnika wydziału skarbowego, oraz prezesa Związku Ziemian objeżdżał cały teren powiatu baranowickiego, dotkniętego klęską powodzi.

Niezależnie od tego burza, połączona z gradobiciem, przeszła nad ternem powiatu stołpeckiego, niszcząc zasiewy między Niemnem i Mirem. Jak wielka byyła siła gradu, świadczy o tem fakt. że w jednej miejscowości została zabita krowa. P. woj. Beczkowicz przybył dziś na teren powiatu stołpeckiego celem zwiedzenia miejscowości dotkniętych powodzią.

Znów zajścia na pograniczu litewskiem.

Po dłuższej przerwie znów nadchodzą wiadomości z pogranicza litewskiego o całym szeregu zajść na pograniczu polsko-litewskiem, jak to ostrzeliwanie patroli K. O. P-u, flisaków, rybaków, zniszczenie wiech granicznych, areszty obywateli polskich, korzystających z przepustek na podstawie umowy o małym ruchu granicznym i t. p.

Równocześnie „Liet. Aidas" szeroko się rozpisuje o awanturze we wsi Dmitrówce koło Oran, gdzie młodzież miejscowa urządziła zabawę taneczną nie uzyskawszy zezwolenia władz, wobec czego została wezwana do rozejścia się. Na tem tle wynikła bójka pomiędzy uczestnikami zabawy a żołnierzami K. O. P-u, w wyniku której został zraniony bagnetem niejaki Kurkutis. Półurzędówka litewska przedstawia sprawę wręcz tendencyjnie oskarżając straż graniczną polską o zarzut pastwienia się nad ludnością litewską.

Podżegające artykuły prasy litewskiej spowodowały antypolskie demonstracje, zarówno wpobliżu granicy, jak też i w wielu innych miejscowościach Litwy.

POSTAWY

+ **Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Postawach** na zebraniu dnia 9. V. 1930 r., uznając doniosły cel i zadanie Centralnego Instytutu W. F. w Warszawie, jak również zdając sobie dokładnie sprawę z korzyści, jakie wspomniany Instytut przynieść może społeczeństwu polskiemu, wbrew uchwale Sejmu, która skreśla poważną część budżetu C. I. W. F., uchwalił jednogłośnie wyasygnować na Centralny Instytut W. F. w Warszawie kwotę 100 zł.

Jednocześnie wzywa inne Powiatowe Komitety W. F. i P. W. do uchwalenia odpowiednich kwot, zapewniając C. I. W. F. dalszy rozwój ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

NOWO-ŚWIĘCIANY

+ **Jeszcze słów kilka w odpowiedzi p. radnemu.** Wyjaśnienie Komitetu budowy kościoła w Nowoświęcianach, zamieszczone w „Kurj. Wil." Nr. 109 i wyjaśnienie p. Poniatowskiego P. w Nr. 112 „Kurj. Wil." zaprzecza wyraźnie zarzutom p. radnego, postawionym p. Poniatowskiemu.

Z porównania art. z Nr. 90 i art. z Nr. 96 „Kurjera Wileńskiego" widać, że radny postawionych zarzutów nie odparł, natomiast rzucił na p. Poniatowskiego tylko oszczerstwa.

Zanim znajdę odpowiednie określenie na rozpoczęte dzieło p. Poniatowskiego, jak to mówi radny, zaznaczę autorowi, że do czasu rozstrzygnięcia sprawy na drodze sądowej, polemimizować z nim nie będę, zwłaszcza że opuściwszy przyłbicę, ukrył swoje nazwisko.

Chcę natomiast uzupełnić art. z Nr. 90 „Kurj. Wil.". P. Poniatowski w okresie swego burmistrzowania nabył dla Magistratu dom za 5.000 zł., obecna wartość 20.000 zł. (Czy nie mógł domu tego kupić dla siebie?) Kupił plac na ul. Pocztowej, przebudował budynek szkolny, a samą szkołę ogrodził, zorganizował bibljotekę szkolną, urządził kąpiel rzeczną, wprowadził w miasteczku światło elektryczne, wybudował budynek Straży Ogniowej, dwa mosty i przeprowadził naprawę dróg (z materjału, który zaginął, jak mówi autor) rozkwaterował mimo ówczesnego kryzysu mieszkaniowego oddziały wojska które wniosły do martwego miasteczka kulturę i ożywienie życia nie tylko towarzyskiego, ale nawet i ekonomicznego, odremontował dom przy placu kolejowym dla posterunku P. P. z którego to magistrat czerpał dochody. Obecnie dom ten to sypiąca się rudera.

Czemże przysłużył się obecny magistrat społeczeństwu? Czy bezczynnością p. burmistrza i p. wiceburmistrza który wyrobił sobie przydomek „laluś". Dawanie przykładu innym pobierania pożyczek z Chrześcijańskiego Banku Ludowego na podstawie zwykłych kartek nie należy też chyba do zasług.

A powiększenie podatków w stosunku 100 proc. do podatków z czasu p. Poniatowskiego, jak również nieudzielenie oddziałom 23 p. ul. terenów pod zabudowanie się, które przechodzą do Podbrodzia, gdyż uzyskały tam teren od magistratu zupełnie bezinteresownie. — To zasługa, czy krzywda oddana miastu i jego mieszkańcom?!

Może kiedyś niektórzy członkowie magistratu i mieli dobre chęci, gdy kandydowali do Rady, ale z chęci i pozostały tylko chęci.

Obowiązkiem magistratu powinna być praca dla swoich współobywateli, niestety obecny magistrat dbał tylko o dobro swoje, to też magistrat obecny w ciągu 3-letniej działalności nie wyrobił sobie w miasteczku uznania i z chwilą złożenia mandatów otworzy się pole do wdzięcznej pracy dla tych, którzy pracę społeczną ukochali i dla niej gotowi są oddać wszystkie swoje siły. nie licząc i nie zrażając się żadnemi trudnościami stwarzanemi przez ludzi złej woli.

B. Kremski.

STOŁPCE

+ **Poświęcenie nowego gmachu sądowego** W Stołpcach na granicy polsko-sowieckiej odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego gmachu sądowego i więziennego. W uroczystościach wzięli udział woj. nowogródzki p. Beczkowicz, prezes sądu apelacyjnego w Wilnie, prezes sądu okręgowego w Nowogródku, przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych i organizacyj społecznych

Antyangielska manifestacja Żydów wileńskich

W związku z zarządzeniem rządu angielskiego, wstrzymującem emigrację Żydów do Palestyny miejscowi sjoniści wzorem sjonistów innych miast Polski urządzili szereg manifestacyj protestacyjnych. Gmina Wyznaniowa Żydowska, w której zasiada większość sjonistyczna, urządziła wczoraj wiec-nabożeństwo w Wielkiej Synagodze przy ul. Niemieckiej. Nadkantor synagogi odśpiewał z chórem modlitwy, poczem rabin gminny p. sen. Rubinsztajn wygłosił okolicznościowe przemówienie. Sala synagogi była przepełniona po brzegi.

Po wiecu w synagodze część zebranych przeważnie młodzież udała się na ulicę Mickiewicza przed hotel Georges'a, gdzie zatrzymał się bawiący w Wilnie konsul W. Brytanji i urządziła głośną manifestację przeciwko rządowi angielskiemu i jego polityce w Palestynie. Podczas manifestacji przemawiało kilku mówców ostro występując przeciwko Anglji i domagając się oddania mandatu palestyńskiego Polsce. W trakcie przemówienia padały liczne okrzyki zebranych.

Zbrojny napad na trakcie Wilno — Ejszyszki.

W sierpniu ub. r. około godz. 7 rano do piwiarni Lejby Amluszkina we wsi Pogiry, gm. rudomińskiej, położonej tuż przy trakcie Wilno—Ejszyszki przybyło dwóch mężczyzn, którzy zażądawszy mleka i bułek, wdali się z gospodarzem w pogawędkę w trakcie której ten m. in. oświadczył, iż bardzo się śpieszy, gdyż wyjeżdża do Wilna po zakupy.

Nieznajomi, po spożyciu śniadania opuścili piwiarnię, udając się traktem w kierunku Wilna.

Gospodarz Amluszkin, po załatwieniu gości, zaprzągł konia do wozu i ruszył, jak to projektował do Wilna.

Nie dojeżdżając zaśc. Dębniaki, z krzaków przydrożnych wyskoczyli niespodziewanie dwaj mężczyźni, w których Amluszkin poznał swych niedawnych gości. Jeden z nich schwycił konia za uzdę i odprowadził wóz w las, zaś drugi z brauningiem w ręku krzyknął: „oddaj pieniądze, bo inaczej kula w łeb".

Steroryzowany Amluszkin, wyjął 120 zł. i wręczył je napastnikom, ci jednak niezadowoleni, przeszukali wszystkie kieszenie swej ofiary, zabierając znalezione jeszcze 2 złote 90 groszy.

Po zrewidowaniu wozu, bandyci, jakby chcąc się naradzić, co zrobić dalej, nieco się oddalili od wozu, chwilę tę wykorzystał Amluszkin, zaciął konia i zbiegł.

Na drodze spotkał kilku ludzi, a poinformowawszy ich o wypadku powrócił z nimi na miejsce napadu, lecz bandytów już nie zastano.

O napadzie rabunkowym poszkodowany zawiadomił policję, dając jej dokładny rysopis rabusiów. Zarządzone poszukiwania jednak nie dały narazie konkretnych wyników.

Dopiero w miesiąc później, w czasie przeprowadzonej obławy na złoczyńców w okolicach Podbrzezia, policja m. in. zatrzymała łudząco podobnego z opisu do jednego z napastników pod „Dębnikami".

Przy zarządzonej konfrontacji Amluszkin kategorycznie w oskarżonym mężczyźnie poznał sprawcę napadu, mianowicie tego, który trzymał konia.

Okazało się, iż jest to niejaki Bronisław Żyliński, mieszkaniec wsi Kiemiele, gm. bieniakońskiej.

W czasie śledztwa przyznał się iż brał udział w napadzie, a jego towarzyszem był Wincenty Żyliński, którego miejsca pobytu nie umiał wskazać.

Pod zarzutem dokonania zbrojnego napadu rabunkowego Bronisław Żyliński stanął przed III-im wydz. karnym sądu okręgowego.

Zmienił on nieco swe zeznanie poprzednie. Twierdzi,, że Wincenty Żyliński był mu winien 40 zł. za pracę na roli, lecz należności nie chciał uiścić. Krytycznego dnia spotkał wypadkiem Wincentego Ż. który zaprosił go do piwiarni, a następnie razem wyszli na trakt. Kiedy mijał ich Amluszkin, Wincenty Ż. polecił mu zatrzymać konia, a sam grożąc zastrzeleniem, obrabował jadącego. Z pieniędzy zabranych otrzymał 40 zł., które mu się należały za pracę.

Po zbadaniu świadków, oskarżyciel publiczny wiceprokurator p. Z. Łubkowski domagał się wymierzenia surowej kary podsądnemu, natomiast apl. adw. p. Jadwiga Matelkiewiczowa, broniąc oskarżonego, wskazywała na cały szereg okoliczności łagodzących winę jej klijenta i w konkluzji prosiła o łagodny wymiar kary.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Sienkiewicza przy udziale pp. sędziów Szpakowskiego i Chełstowskiego, przychylając się w znacznym stopniu do tezy obrończyni, skazał Żylińskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, zaliczając na poczet wymierzonej kary sześciomiesięczny areszt zapobiegawczy.

Adw. Matelkiewiczowa zapowiedziała odwołanie się do sądu apelacyjnego. **Ka-er.**

Pożyteczna książka.

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich praca p. *Stanisława Zenona Zakrzewskiego*, członka Rady Administracyjnej p. t. *„Drogi i manowce reklamy"*.

Sądząc z tytułu jest to książka przeznaczona wyłącznie dla kupców i przemysłowców. Z takiem też przeświadczeniem bierze się tę książkę do ręki. W miarę jednak przeglądania jej treści trzeba skonstatować, że jest to książka, którą z wielkim pożytkiem dla siebie powinien przeczytać każdy, bowiem reklamą również, tylko z maską na twarzy, jest propaganda, agitacja z któremi styka się dziś przecież najmłodszy i najstarszy, uczony i najbardziej ciemny chłop. Reklama — powiada autor — przemawia do nas ze szpalt dzienników i czasopism, ze ścian domów i parkanów, z transparentów i słupów. Mówi zarówno przez usta jarmarcznego sprzedawcy, jak i przez usta profesorów z uniwersyteckiej katedry.

Ponieważ więc weszła ona wszechwładnie w życie, wkradła się do domowego ogniska, do prywatnego życia, nietylko życia handlu— przeto powinien poznać ją każdy.

Dla wszystkich też napisał autor swą książkę.

Po zapoznaniu więc czytelnika z istotą reklamy w różnych jej postaciach, gdzie niejednokrotnie boleśnie, ale prawdziwie podkreśla i wytyka nam naszą lekkomyślność i nieumiejętność wykorzystania walorów dobrej reklamy, przechodzi autor do spraw, że tak powiem, ściśle fachowych, ale napisanych bardzo lekko i zrozumiale dla każdego.

Większą część swej książki poświęca autor reklamie prasowej, może dlatego właśnie, że ten rodzaj reklamy jest bezsprzecznie do dziś najbardziej rozpowszechniony. Uczy więc, jak należy posługiwać się reklamą i jakie powinny być ogłoszenia, by pieniądz na nie wydany nie został wyrzucony na marne. Piętnuje nieuczciwą reklamę i różne niezdrowe sposoby zdobywania ogłoszeń, nieprzynoszących firmom nic, oprócz żalu po zmarnowanym groszu i ... wstydu.

Wyrzuca nam prostackie, bezmyślne sposoby stosowania reklamy wówczas, gdy firmy zagraniczne, dzięki umiejętnej reklamie, łatwo trafiają do przekonania konsumentów, zalewając nasze rynki swojemi wyrobami ze szkodą dla wytwórczości krajowej.

Wiele jeszcze mógłbym przytoczyć trafnych i głęboko pomyślanych uwag autora, tylko szczupłość miejsca na to nie pozwala. Nie wątpię jednak, że książka ta znajdzie się w ręku wielu czytelników, którzy ją przeczytają. a przeczytają jednym tchem, bowiem książka jest pisana stylem lekkim, potoczystym, a liczne przykłady z życia, często bardzo humorystyczne, znacznie przyczyniają się do jej ożywienia.

j. j.

Catena dulce.

Po nauczycielach, harcerze, po harcerzach, pisarze gminni... Kto dalej? Idzie o nagrody. za 100.000 zł.

Nasze oba zrzeszenia nauczycielstwa szkół powszechnych — „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" i „Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" — organizacje potężne, liczące 57.000 osób — od dłuższego już czasu prowadzą wydatnią akcję, mającą na celu ugruntowanie zasad patrjotyzmu gospodarczego.

Patrjotyzm gospodarczy rodzi się dopiero w Polsce. Nie mając wpływu na zarządzenia państwowe w czasach niewoli i żyjąc w 3-ch odrębnych organizmach gospodarczych, wykształciliśmy nasz patrjotyzm na wzorach przeszłości. Dało to polskiemu patrjotyzmowi szlachetny ton i naszym działaczom wyjątkowy hart. Z drugiej strony — dało to patrjotyzmowi polskiemu krótki zasięg — masy przenikał on opornie. Jednocześnie ten zaszczytny gatunek patrjotyzmu okazywał się nawet czasem... wygodny. W oczekiwaniu „kiedy ojczyzna zażąda życia" — można było nic nie robić.

Państwo niepodległe wymaga czynnego patrjotyzmu najszerszych mas. Dlatego zjazdy delegatów naszych zrzeszeń nauczycielskich uchwalając rezolucje, wzywające Zarządy Główne do rozwinięcia przez nauczycielstwo akcji, zmierzającej do szerzenia świadomości gospodarczej w społeczeństwie, idą po linji nakazu chwili.

Obecnie jesteśmy świadkami pierwszego konkretnego kroku na dużą skalę. zrobionego na tej drodze przez oba zrzeszenia. Dzięki mianowicie pomocy Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, zrzeszenia te ogłosiły wśród nauczycielstwa konkurs na pogadanki o cukrze wśród dziatwy, wśród włościan i wśród robotników. Suma nagród, wynosząca 22.000 zł., wysokość ich (1-sza nagroda 3.000 zł., 2-ga nagroda 1.000 zł.), oraz skład jury, do którego weszło kilkanaście najpoważniejszych pedagogicznych, parlamentarnych i publicystycznych nazwisk, wszystko to zapewnia akcji należyty poziom.

Objekt propagandy, jaki wybrało na pierwszy ogień nauczycielstwo, jest wybrany trafnie: — cukier — jest najbardziej, najcałkowiciej polskim przemysłem, wpływ z akcyzy stanowi poważną pozycję w budżecie, a burak cukrowy jest fundamentem rolnictwa.

Będzie rzeczą bardzo ciekawą zaobserwować — jak też głęboko sięgnie akcja nauczycielstwa.

Tymczasem zaś dała ona już efekt niewątpliwy w postaci przykładu, który pociągnął inne stowarzyszenia. Mianowicie Naczelnictwo Harcerskie, Związek Związków Sportowych i Związek Pracowników Administracji Gminnej, ogłosiły wśród swych członków konkursy, związane z wysokiemi nagrodami, związanemi z pracą nad podniesieniem konsumcji cukru.

Vivant sequentes... zaczynamy chodzić po ziemi. **M. W.**

Dookoła rezygnacji dyr. Zelwerowicza.

Doradcza podkomisja teatralna.

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu 21 b. m. odbyło się w lokalu magistratu posiedzenie Komisji Teatralnej. Na wstępie prezydent miasta imieniem magistratu wyraził raz jeszcze dyrektorowi Zelwerowiczowi pełne zaufanie dla jego działalności teatralnej, prosząc go jednocześnie o cofnięcie nadesłanej rezygnacji.

Stanowisko negatywne w kwestji dymisji dyr. Zelwerowicza zajęła również i Komisja Teatralna. W związku z tem istnieje ogólne przypuszczenie iż dyr. Zelwerowicz decyzję swoją zmieni i nadal pozostanie na stanowisku kierownika teatrów miejskich w Wilnie, dotychczas jednak to nie nastąpiło.

W wyniku dalszych obrad Komisji Teatralnej postanowiono wyłonić specjalną podkomisję w charakterze organu doradczego dla dyrektora teatrów miejskich. Zadanie tej podkomisji, która składać się będzie z wybitnych znawców teatru polegać ma na omawianiu poszczególnych sztuk, zanim wprowadzone zostaną one na sceny taetrów. Powołanie do życia tego rodzaju podkomisji ma na celu umożliwienie dyrektorowi Zelwerowiczowi porozumiewania się z organem fachowym w kwestjach ust. repertuaru i osiągnięcie pewności, że jedynie tylko sztuki wartościowe pod względem artystycznym będą wchodziły na repertuar.

Sprawa budowy w Wilnie tramwajów elektrycznych.

Miejska Komisja Techniczna miała, jak już podawaliśmy, na posiedzeniu onegdajszem zająć się rozważaniem projektu budowy w Wilnie tramwajów elektrycznych. Gotowość budowy i eksploatacji tramwajów zgłosiła jedna z większych firm warszawskich. Propozycja ta nie została jednak przez Komisję Techniczną przedyskutowaną, gdyż sprawę odroczono, aż do czasu ustosunkowania się magistratu.

W związku z tem sprawa budowy tramwajów elektryczn. będzie przedmiotem narad jednego z bliższych posiedzeń magistratu.

Fałszywa pogłoska.

Wobec pogłosek, które rozeszły się w ostatnich dniach po mieście o rzekomej głodówce więźniów politycznych w więzieniu na Łukiszkach, otrzymaliśmy ze strony kompetentnej informacje, że pogłoski te są najzupełniej fałszywe. W więzieniu panuje zupełny spokój, żadnych prób głodówki ani zajść nie było.

KRONIKA

Piątek 23 Maja	Dziś: Dezyderego P. M. Jutro: Joanny W. i Zuzanny Wschód słońca—g. 3 m. 31 Zachód —g. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 22 V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763
Temperatura średnia: + 15° C
" najwyższa: + 19° C
" najniższa: + 12° C
Opad w milimetrach: 3
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: przelotne opady.

OSOBISTE

— **Podziękowanie Pana Prezydenta.** Kancelarja cywilna Pana Prezydenta wyraziła za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego przedstawicielom emigrantów i wychodźców muzułmańskich w osobach Chaima Jakóba, Ibady Kaszfi, Chadzi Muchameda i Gajana Wajsizade podziękowanie za wyrażone Panu Prezydentowi uczucia.

— **Bawiący w Wilnie konsul W. Brytanji Franciszek Savery** w dniu wczorajszym w towarzystwie przedstawiciela Timesa p. Barkera odbył dłuższe konferencje w sprawach szkolnych z Kuratorem Wileńskiego Okręgu Szkolnego p. Pogorzelskim.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Pogorzelski** wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA

— **Jednostronny ruch kołowy na placu Orzeszkowej.** Magistrat m. Wilna z dniem 22 b. m. wprowadził ruch jednostronny na placu Orzeszkowej, z tem że wjazd odbywać się może jedynie od strony ul. Wileńskiej

W przeciwnym kierunku od strony Mickiewicza wjazd został bezwzględnie wzbroniony, co zostało uwidocznione przez umieszczenie ostrzegawczej tarczy czerwonej przy zbiegu ul. Mickiewicza i placu Orzeszkowej.

— **Karygodne niedbalstwo.** Posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej wyznaczone na dzień 21 b. m. nie odbyło się ze względu na stwierdzony brak quorum. Na posiedzenie stawiło się zaledwie kilku radnych, co niezbyt pochlebnie świadczy o obowiązkowości większości członków Komisji Gospodarczej i ich zainteresowaniu się sprawami samorządowemi.

— **Posiedzenie miejskiego Komitetu W. F. i P. W.** W celu omówienia spraw związanych z wychowaniem fizycznem młodzieży, na dzień 26 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

— **Reorganizacja robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** Projekt reorganizacji robót wodociągowo-kanalizacyjnych opracowany przez nowego kierownika tego wydziału inż. Brezy był w dniu 21 b. m. przedmiotem wszechstronnego badania miejskiej Komisji Technicznej, która w wyniku gorącej dyskucji postanowiła system proponowanej reorganizacji wprowadzić na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych na przeciąg 4 tygodni w celu zapoznania się narazie z praktyczną ich wartością.

Z KOLEI

— **Inspekcja kolejowa.** W dniu 21 maja r. b. Dyrektor Kolei Państwowych inż. K. Falkowski w towarzystwie wicedyrektora inż. S. Mazurowskiego wyjechał na inspekcję służbową linji Białostockiego Oddziału Ruchu.

Przyjazd do Wilna nastąpi 24 maja po południu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Podajemy do wiadomości zainteresowanych hodowców drobiu,** iż w dniu 31 maja r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Wilno, Sierakowskiego 4 odbędzie się zebranie Związku Hodowców Drobiu ziemi Wieńlskiej.

— **Dzisiejsze walne zebranie Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.** Dziś o g. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie kuratorów Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej im. S. i J. Montwiłłów w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego, ul. Ad. Mickiewicza 8.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wiecz. bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na zebraniu tem będzie rozpatrywana sprawa udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym.

— **Zebranie Tow. Opieki nad Dziećmi.** Na podstawie par. 31 Statutu Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, Zarząd Towarzystwa zwołuje na dzień 25 maja b. r. o godz. 11.30 do Sali Żłóbka Imienia Maryi, Zwierzyniec, ul. Fabryczna 39, Zwycz. Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa.

W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w powyższym terminie, z powodu braku quorum, Zgromadzenie w II terminie, bez względu na ilość obecnych Członków Towarzystwa, odbędzie się w tymże dniu o godz. 12.30 w poł.

RÓŻNE

— **Magistrat interwenjuje w sprawie porzuconych dzieci.** W związku z mnożącemi się ostatnio w zastraszający sposób wypadkami porzucania dzieci przez matki, co wywołało już w Wilnie przepełnienie wszystkich żłobków i ochron — wydział opieki społecznej magistratu opracował od władz wojewódzkich obszerny memorjał z prośbą wejrzenia w to zastraszające zjawisko celem obmyślenia środków zaradczych.

— **Goście z zagranicy.** Dnia 21-go maja przybyli do Wilna delegat sekcji zdrowia fundacji Rockfellera dr. Charles M. Leach i zastępca dyrektora służby zdrowia w Austrji dr. Foramitti w towarzystwie radcy ministerjalnego z Warszawy dr. Tubijasza. Goście zwiedzili nowozorganizowany przez magistrat m. Wilna wzorowy ośrodek zdrowia przy ul. Wielkiej 46, poradnię przeciwgruźliczą, przychodnię dla funkcjonarjuszów państwowych. W godzinach poobiednich goście w towarzystwie naczelnika wydz. zdrowia dr. Rudzińskiego udali się do Trok, gdzie zwiedzili ruiny zamku i kenessę karaimską Hacham karaimski p. Szapszał i hazzan p. Firkowicz byli łaskawi szczegółowo zaznajomić gości z historją i pamiątkami historycznemi Karaimów w Polsce. Wieczorem goście odjechali zpowrotem do Warszawy.

ZABAWY

— **Czarna kawa-Dancing.** W dniu 24 b. m. staraniem T-wa Przyjaciół „Strzelca" odbędzie się w salonach kasyna 3 pułku Saperów przy ul. Arsenalskiej Czarna kawa-Dancing, urozmaicona rewelersami.

Początek o godz. 21-ej. Bilety w cenie 5 zł. przy wejściu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Występy Stefana Jaracza.** Wielkie zainteresowanie wywołała dzisiejsza premjera głośnej sztuki amerykańskiej „Artyści", która odniosła sukces na większych scenach świata. W sztuce tej wystąpi gościnnie jednem z najznakomitszych polskich artystów Stefan Jaracz, który tworzy w roli Skida niezrównaną kreację, wywołując potężne niezapomniane wrażenie. Sztuka wystawioną została z wielkim nakładem pracy i kosztów. Reżyserja R. Wasilewskiego. Dekoracje i kostjumy według projektów W. Małkowskiego. Początek o godz. 8.30 wiecz. Pozostałe bilety w kasie zamawiań w Teatrze „Lutnia" od godz. 11—4 po poł. od godz. zaś 5 w kasie Teatru na Pohulance. Zniżki biletowe nieważne.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś z powodu próby generalnej ze sztuki „Kiepski szeląg" przedstawienie zawieszone.

— **„Kiepski szeląg".** Jutro wchodzi na repertuar jeden z ostatnich utworów Brunona Winawera, oryginalna, pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedja „Kiepski szeląg" W sztuce występują wybitniejsze siły zespołu z dyr. A. Zelwerowiczem na czele. Reżyserję prowadzi K. Wyrwicz-Wichrowski.

— **„Cudowny pierścień".** Na niedzielnem widowisku popołudniowem, przeznaczonem dla dzieci i młodzieży ukaże się po raz ostatni w sezonie efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień" w malowniczej szacie dekoracyjnej. Ceny miejsc zniżone.

— **Przyjazd słynnych tancerek sióstr Halama.** Zapowiedź przyjazdu sióstr Halama, bezsprzecznie najbardziej utalentowanych i popularnych tancerek w Polsce wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Znakomite artystki wystąpią we wtorek 27 i środę 28 maja w gmachu Teatru Miejskiego „Lutnia". Niesłychanie szeroka skala ich talentu, olbrzymi sukces repertuaru, nieporównany temperament i precyzja w wykonaniu tańców — wszystko to stanowi rękojmię bogatych wrażeń artystycznych. Całości programu dopełnią znakomita pieśniarka N. Bolska i utalentowany artysta conferencier W. Zdanowicz. Bilety już do nabycia w kasie

RADJO

PIĄTEK, dnia 23 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Polska muzyka popularna w wyk. ork. pod dyr. prof. F. Tchorza. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Kronika życia Młodzieży. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Skrzynka pocztowa Nr. 115. 19.10: Audycja wesoła „Nie mam czasu" komedja Labiche w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.35: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Sergjusza Prokofjewa i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 24 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.55: Program dzienny. 16.00: Transmisja nabożeństwa z Jasnej Góry. 17.00: Kom. Wil. Organizacyj i Kółek Roln. 17.15: Co nas boli? 17.25: Występ Stefana Jaracza. 17.45: Słuchowisko dla dzieci. 18.45: Nowości literackie z przed dwóch tysięcy lat — odczyt wygł. prof. Stefan Srebrny. 19.10: „Z przeżyć ciotki Albinowej" monolog regjonalny. 19.35: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Rozmaitości i sygnał czasu oraz program na następny tydzień. 20.30: Transmisja z Warszawy. Recital fortepianowy prof. L. Ursteina, feljeton i komunikaty. 23.00: Retransmisja stacyj zagranicznych.

—o—

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w gazetach ukazało się, że nasze imiona figurują na liście Nr. 20 w okręgu wyborczym Lida, niniejszem uprzejmie prosimy Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w poczytnem piśmie Pańskiem, że kandydatury swoje ze wspomnianej listy oddawna zdjęliśmy i takawymi kandydatami nie jesteśmy.

Z poważaniem

Jan Emeljanow
Sergjusz Goziaczko

Wilno, dnia 20 maja 1930 roku.

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE W WILNIE.

Program dalszych meczów piłki nożnej o mistrzostwo klasy A przewiduje następujące spotkania: **W.K.S. 1 p. p. Leg.—Makabi,** Lauda—W.K.S. 78 p. p. (Baranowicze), oraz w Lidzie Ognisko—W.K.S. 77 p. p.

Z uwagi na dobrą formę w jakiej się znajduje drużyna Makabi jak również to, że drużyna Legunów wystąpi w swym najlepszym składzie, mecz ten budzi wielkie zainteresowanie w tutejszych sferach piłkarskich.

Również ciekawem spotkaniem będzie mecz Lauda—78 p. p. (Baranowicze). Drużyna gości wystąpi po raz pierwszy na boisku w Wilnie w sezonie bieżącym i stanowi zespół bardzo twardy i ambitnie grający.

Co do trzeciego meczu w Lidzie przypuszczać należy, że zeszłoroczny mistrz Wilna Ognisko załatwi się gładko ze słabą drużyną miejscowych.

W lekkiej atletyce na stadjonie Okr. Ośr. W.F. odbędą się **zawody na Odznakę PZLA.** Początek zawodów w sobotę o godz. 16-ej.

Natomiast w niedzielę oprócz dokończenia zawodów sobotnich p. **Lewinówna** będzie próbowała pobić **rekord Polski w pchnięciu kuli.** Należy zaznaczyć, że p. Lewinówna obecnie znajduje się w b. dobrej formie i stale osiąga na treningach wyniki lepsze od swego rekordu ustanowionego w roku ubiegłym.

W grach sportowych w sobotę i niedzielę zostaną rozegrane ostatnie spotkania w siatkówce o mistrzostwo Wil. O. Z. G. S.

Piąty dzień wyścigów konnych

Dzisiejsze wyścigi konne na torze w Pośpieszce zapowiadają się niezwykle ciekawie ze względu na wprowadzenie wielu koni u nas jeszcze nieznanych oraz na samo zestawienie gonitw, w których rywalizować będą ze sobą najlepsze stajnie, wysuwając najlepsze okazy.

Program zapowiada sześć gonitw, w czem jedna włościańska dla koni drobnych gospodarzy rolnych.

Ogółem w gonitwach dzisiejszych startować będzie 25 koni, nie licząc włościańskich, do których zapisy przyjmowane są do ostatniej chwili przed gonitwą.

NASZE TYPY:

Gonitwa I — „Japonka".
" II — „Boston".
" III — „Jagienka", „Georgina".
" IV — Stajnia 27 p. ul.
" V — „Alfa II".
" VI — Stukaj w palec.

—oo—

NA WILEŃSKIM BRUKU

19-letnia dziewczyna bez zmysłów na chodniku ulicznym.

W środę post. I komisarjatu P. P. p. Jan Chuchrak, przechodząc przez zaułek Krupniczy, znalazł leżącą na chodniku młodą osobę, nie dającą oznak życia.

Nie tracąc czasu, posterunkowy nieprzytomną dostarczył do pobliskiego szpitala Żydowskiego, oddając ją pod opiekę lekarską.

Okazało się, iż jest to Chasia Swinhanerówna, licząca lat 19, zamieszkała przy ul. Kwaszelnej Nr. 9.

Lekarz stwierdził, iż Swinhanerówna jest zatruta jakimś silnie działającym środkiem i skonstatował bardzo ciężki stan chorej.

Celem ustalenia okoliczności i przyczyny desperackiego kroku komisarjat I wdrożył dochodzenie.

Niebezpieczny złodziej ujęty.

Władze policyjne ujęły dawno ściganego listami gończemi złodzieja Witolda Kosteckiego, który ukrywał się przed odpowiedzialnością za cały szereg dokonanych kradzieży.

Kosteckiego osadzono w więzieniu na Łukiszkach do dyspozycji sądu grodzkiego.

Wypadki za dobę.

Od dnia 21 do dnia 22 b. m. zanotowano ogółem 47 różnych wypadków, w czem: kradzieży 4, opilstwa 13, przekroczeń administracyjnych 20.

Giełda warszawska z dn. 22.V. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124,52—124,83—124,21
Holandja	358,66—359,56—357,76
Londyn	43,35½—43,46½—43,24½
Nowy York	8,908—8,928—8,888
Paryż	34 97½—35,06—34,89
Praga	26,44—26,50—26,38
Nowy York telegr.	8,92—8,94—8,90
Szwajcarja	172,60—173,03—172,17
Wiedeń	125,76—126,07—125,45
Włochy	46,78—46,90—46,66
Berlin w obr. pryw.	212,85

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	111,00
Premjowa dolar.	65,75
Konwersyjna	55,00
10% kolejowa	103,00
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4% ziemskie	45,50
4½% ziemskie	55,75
8% ziemskie dolarowe	89,00
5% warszawskie	58,25
8% warszawskie	78,00
8% Częstochowy	67,75
8% Łodzi	70,75
8% Piotrkowa	68,25

AKCJE:

Bank Dyskontowy	111,00
Bank Polski	172,00
Bank Powsz. Kredyt.	110,00
Bank Spółek Zarobk.	72,50
Częstocice	34,75—35,50

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Henryk Bordeaux. **Miłość ucieka.** Przekład Michaliny Domańskiej i Zofji Skolimowskiej. Z przedmową Zdzisława Dębickiego. Str. 213. Cena zł. 4.50. Nakładem Księgarni Św. Wojciecha, rok 1930.

„Miłość ucieka"... Te smętne słowa otulają mgłą melancholji jeden z owych licznych obrazów, w których lubuje się autor. Dwie istoty rwą się ku sobie. Lecz zespolenie ich serc nie może nastąpić. Ktoś nie jest wolny. Na czyjemś sercu spoczywa mroźna dłoń obowiązku. Serce szamocąc się pragnęłoby ją usunąć, by na wolności bić żywo, rozkosznie. Już bliska, zda się chwila zwycięstwa uczucia. Zatriumfuje jednak uczciwość, zrąb gmachu, który mieści spokój i szczęście przyszłego pokolenia.

Bordeaux dzięki subtelnemu wczuciu się w dusze bohaterów, dzięki poruszeniu najtajniejszych spraw serca i to nie ze stanowiska ślepej namiętności, ale komplikacyj życiowych, należy do najsympatyczniejszych powieściopisarzy francuskich. Sylwetkę jego świetnem piórem nakreślił na wstępie Zdzisław Dębicki.

— **Stanisław Piotrowski. Szkice socjologiczne, nakładem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, r. 1930.** Książka powyższa obejmuje prace pozostałe po zmarłym socjologu i ekonomiście, a mianowicie: Stanowisko socjologji jako nauki. — Stanowisko socjologji wśród innych nauk społecznych. — Socjologja i ekonomja polityczna: ich stosunek wzajemny i jego historyczne objaśnienie. — Plato. — Ibn Chaldun. — Bodin i Bacon. — Chrześcijaństwo i Bossuet. — Vico. — Adam Smith. — Klaudjusz Henryk de Sain Simon. August Comte. — Socjologja starożytności. — Socjologja wieków średnich. Szkice poprzedza krótki życiorycs autora, uzupełnia zaś skrót w języku francuskim, obrazujący jego działalność i zasadnicze cechy charakteryzujące dokonaną przezeń pracę.

— **Gunnar Gunnarsson. Ludzie z Borg. Przekład L. Staffa.** Powieść ta stanowi dalszy ciąg „Sagi islandzkiej", o której wyraził się John Gilswortley że jest to „najosobliwsza książka, jaką dała nam Północ". **Nakł. Instytutu Wydawn. „Renaissance", 1930 rok, str. 224.**

— James Oliver Curwood. **Bari syn Szarej Wilczycy.** Powieść. Nakładem Księgarni Św. Wojciecha. Cena zł. 6. Rok 1930.

Curwood wstępnym bojem zdobył sobie wielką poczytność w Polsce. Pierwsze jego powieści z życia zwierząt i myśliwych „Władca skalnej doliny" i „Najdziksze serca" zostały w krótkim czasie wyczerpane.

„Bari" niemniej od innych powieści Curwooda wywołuje emocje czytelnika, śledzącego jego dzieje, w zetknięciu z ludźmi, którzy harmonję życia puszczy zmącili dzikością łowów dla zysku lub wręcz dla uciechy pustoszeń.

— S. Jeleński. **O siódmej godzinie.** Opowieść ewangeliczna. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Cena w brosz. zł. 3.50, w kart. zł. 4.50, rok 1930.

Trzecia to już powieść ewangeliczna tego autora. Dwie pierwsze „Mała Miriam" i „Woda Żywa" cieszące się dużą poczytnością wśród młodocianych czytelników przeznaczone były dla młodzieży od lat dziesięciu. Ta książeczka znacznie obszerniejsza i trudniejsze traktująca zagadnienie, nadaje się raczej dla młodzieży starszej, a nawet dojrzały czytelnik przeczyta ją z przyjemnością i bodaj z pożytkiem.

— **Stefan Barylski. Nitokris, kochanka bogów i ludzi. Powieść o najpiękniejszej kapłance Wschodu. Nakł. Instytutu Wydawniczego „Renaissance" 1930 r., str. 256.**

— **Gunnar Gunnarsson. Saga islandzka. Powieść. Przekład L. Staffa. Nakł. Instytutu Wydawn. „Renaissance", 1930 r., str. 250.**

— **Zygmunt Bortkiewicz. Trzy powieści** (Historja jednego podwórza. Złe miasto 63). **Nakł. „Domu Książki Polskiej" rok 1930, str. 280, zł. 6.50.** Trzy najlepsze utwory nowelistyczne laureata nagrody literackiej im. Orzeszkowej.

—o—

S. S. VAN DINE. 17)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Markham pochylił się nad papierem i zapanowało kikuminutowe milczenie. Chronologja Vance'a wyglądała tak:

9 z rana. Arnesson wyszedł do bibljoteki uniwersyteckiej.

9.15 — Bella Dillard poszła na tennisa.

9.30 — Drukker przyszedł zobaczyć się z Arnessonem.

9.50 — Drukker zeszedł nadół do klubu łuczniczego.

10 — przyszli Robin i Sperling i zabawili pół godziny w salonie.

10.30 — Robin i Sperling zeszli nadół do suteryny.

10.32 — Drukker utrzymuje, że wyszedł furtką w murze i udał się na spacer.

10.35 — Beedlowa poszła na targ.

10.55 — Drukker wrócił podobno do siebie.

11.15 — Sperling odszedł przez furtkę w marze.

11.30 — Drukker jakoby usłyszał krzyk w pokoju matki.

11,30 — Profesor Dillard wyszedł na balkon pokoju Arnessona.

11.40 — Profesor Dillard zobaczył ciało Robina na torze.

11.45 — Profesor Dillard zatelefonował do urzędu śledczego.

12.25 po poł. Bella Dillard powróciła z tennisa.

12.30 — Do domu Dillardów przybyła policja.

12.35 — Beedlowa powróciła z targu.

2 —Arnesson powrócił z uniwersytetu.

Ergo: Robin został zabity między 11.15 (kiedy odszedł Sperling) i 11.40 (kiedy profesor Dillard zobaczył ciało). W tym czasie jedynemi obecnemi w domu wiadomemi osobami byli: Pyno i profesor Dillard.

Gdzie się znajdowały wszystkie inne osoby, związane w ten czy inny sposób z morderstwem (podług zeznań i posiadanych dowodów):

1) Arnesson spędził czas od dziesiątej rano do drugiej po południu w bibljotece uniwersyteckiej.

2) Bella Dillard grała w tennisa od 9.15 do 12.25.

3) Drukker był na spacerze w parku między 10.32 i 10.55. Od 10.55 siedział w swoim gabinecie.

4) Pardee spędził cały ranek w domu.

5) Pani Drukker spędziła cały ranek w swoim pokoju.

6) Beedlowa bawiła na targu między 10.35 i 12.35.

7) Sperling między 11.15 i 11.40 był w drodze na Dworzec Gentralny, gdzie wsiadł na pociąg do Scarsdale.

K o n k l u z j a: O ile przynajmniej jedno z tych siedmiu alibi nie zostanie zachwiane, cały ciężar podejrzenia, a nawet winy musi spaść albo na Pyne'a albo na profesora Dillarda. Markham, skończywszy czytać wykonał gniewny gest zniechęcenia.

Nonsens — rzekł cierpko. Twoja konkluzja jest *non-sequitur*. Chronologiczne zestawienie wypadków wymaga do ustalenia chwili śmierci Robina, ale twoje przypuszczenie, że winna jest jedna z widzianych przez nas dzisiaj osób, nie wytrzymuje krytyki. Ignorujesz możliwość, że zbrodnię mógł popełnić ktoś postronny. Tor łuczny komunikuje się nietylko z domem, ale z trzema innemi wyjściami. Pamiętasz: furtka w murze wychodząca na 76 Street i uliczka między dwiema kamienicami, wychodząca na aleję Riverside?

— Och, bardzo prawdopodobnie, że użyto którejś z tych trzech dróg — odparł Vance. Ale nie zapominaj, że najwidoczniejsze a zatem najprawdopodobniejsze wejście z tych trzech (uliczka między kamienicami)—jest zamkniętą bramką, do której klucz znajduje się w posiadaniu Dillardów. Trudno zaś przypuścić, aby morderca wszedł przez którąś z bocznych furtek i narażał się, że go zobaczą.

Vance pochylił się wprzód.

— I jeszcze są inne racje, wyłączające postronnych, czy włóczęgów. Osoba, która posłała Robina w zaświaty, musiała wiedzieć, że w danej chwili w domu byli tylko Pyne i profesor. Musiała wiedzieć, że Bella wyszła. Musiała również wiedzieć o nieobecności kucharki. Musiała wiedzieć, że Sperling odszedł, a Robin pozostał. Nadto musiała się orjentować coś niecoś w rozkładzie domu, bo przecież jasna rzecz, że mord miał miejsce w suterynie. Nikt nie obznajomiony z rozkładem domu, nie odważyłby się inscenizować tak widowiskowej zbrodni. Zapewniam cię, że musiał to być ktoś bardzo bliski Dillardom, ktoś, kto wiedział, jak się tego rana przedstawiała domowa sytuacja.

— A co sądzisz o krzyku Drukkerowej?

— Sądzę, że okno jej mogło być tym czynnikiem niebezpieczeństwa, które morderca przeoczył. A może nie przeoczył lecz poprostu zaryzykował. Z drugiej strony, nie wiemy z pewnością, czy ta stara krzyczała, czy nie. Ona mówi, że nie; Drukker mówi, że tak. Oboje mają swoje prywatne powody, za któremi coś kryją. Drukker mógł zmyślić, że matka krzyczała, aby wykazać, że między jedenastą i dwunastą był w domu, a ona mogła zaprzeczyć z obawy, że go nie było. Na dwoje babka wróżyła. Ale mniejsza z tem. Najważniejsze jest to, że jak już dowiodłem, sprawcą szatańskiego czynu mógł być jedynie człowiek, obznajmiony ze stosunkami, panującemi w domu Dillardów.

— Mamy za mało faktów na poparcie tego twierdzenia — zaoponował Markham, — Nie trzeba wyłączyć gry przypadku...

— Naturalnie, ale tego rodzaju prawdopodobieństwo jest minimalne. I nie zapominaj o liście, pozostawionym w skrzynce. Morderca znał nawet drugie imię ofiary.

— O ile autorem listu był morderca.

— Więc wolisz przypuścić, że jakiś żartowniś dowiedział się o zbrodni przez telepatję, rzucił się do maszyny do pisania, ułożył rebus i pognał na łeb na szyję do domu Dillardów, narażając się bez powodu na straszne ryzyko wpadnięcia w ręce policji, w chwili wrzucania papieru do skrzynki?

Nim Markham zdążył odpowiedzieć, wpadł do sali Heath, wzburzony i niespokojny. W ręku trzymał zaadresowaną maszynowem pismem kopertę, którą wręczył sędziemu.

— Swiat otrzymał z popołudniową pocztą. Był u mnie przed chwilą Quinan reporter Świata. Powiada, że Times i Herald dostały takie same pisma. Wrzucono je prawdopodobnie na pocztę między jedenastą i dwunastą, bo na pieczątkach jest pierwsza. Co więcej, wrzucono je do skrzynki w sąsiedztwie domu Dillardów, bo przeszły przez oddział pocztowy „N", West 69 Street.

Markham wyjął papier z koperty. Nagle zaciął usta i podał go bez słowa Vance'owi. Tajemnicze pismo stanowiło kopję arkusika, znalezionego w skrzynce domu Dillardów „Józef Robin nie żyje. Kto zabił gila? Sperling znaczy wróbel. — Biskup".

Vance prawie nie spojrzał.

— Logiczne — zauważył obojętnie.— Biskup mógł się obawiać, że publiczność się nie dowie o jego żarcie, więc zakomunikował go prasie.

— Powiada pan: żart? — zapytał z goryczą sierżant. — Nie jestem przyzwyczajony do takich żartów. Można oszaleć...

— Właśnie, sierżancie. Żart szaleńca.

Do sędziego zbliżył się chłopak w liberji i pochyliwszy się dyskretnie nad jego ramieniem, rzekł coś niedosłyszalnym szeptem.

— Poproś go tu zaraz — rozkazał Markham i zwrócił się do nas.— Arnesson. Pewnie przychodzi z próbkami papieru. — Spojrzał posępnie na list, przyniesiony przez Heatha, i rzekł cicho: — Vance, zaczyna mi się zdawać, że ta sprawa okaże się jednak tak okropna, jak ty myślisz. Ciekaw jestem, czy która z tych maszyn...

Ale próbki dostarczone przez Arnessona wykazały niezbicie, że tajemnicze listy nie pochodziły ani z pod maszyny Drukkera, ani Pardee'go i papier też był zupełnie inny.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz: 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski